DOLNOŚLĄSKA PIŁKA

GRZEGORZ BOROWY:
CHCEMY ZAPISAĆ SIĘ NA KARTACH HISTORII

STRONA 7

STRONA 3

DOLNOŚLĄSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ JESZCZE BARDZIEJ WIDOCZNY

STRONA 6

MACIEJ BIELSKI: JESTEŚMY W CZOŁÓWCE POD WZGLĘDEM SZKOLENIA TRENERÓW

STRONA 4

ADAM MICHALIK: CIĄGLE PRACUJEMY NAD POPRAWĄ NASZEJ DZIAŁALNOŚCI

STRONA 13

ANDRZEJ JASIŃSKI: POTRZEBUJEMY SILNYCH KARKONOSZY JELENIA GÓRA

DOLNY ŚLĄSK

Koleje Dolnośląskie

160 km/h
bez mandatu

DOLNOŚLĄSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ JESZCZE BARDZIEJ WIDOCZNY

Nowy rok, to dla wielu nowe postanowienia i chęć poprawy w wielu dziedzinach życia społecznego jak i fizycznego. Dla Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej to wielka zmiana w sposobie komunikacji, a w szczególności w mediach społecznościowych.

Od początku roku mocno żyją social media w DZPN. Na kanałach YouTube powstaje kilka materiałów wideo dziennie, na Facebooku co chwilę pojawiają się informacje o odbywających się w wydarzeniach związanych ze związkiem, czy ciesząca się bardzo dużą popularnością klasyfikacja strzelców poszczególnych lig, a na Twitterze z dnia na dzień przybywa obserwujących…

- Media społecznościowe w dzisiejszych czasach są bardzo ważne. Młodzi ludzie komunikują się dzisiaj przez różne portale społecznościowe, takie jak Facebook, Twitter, Whatsapp etc. Przed Covidem wymarzyłem sobie studio w Dolnośląskim Związku Piłki Nożnej i udało nam się ten pomysł zrealizować. Dzięki studio będziemy mogli tworzyć wiele materiałów, które pozwolą nam dotrzeć do jeszcze większej liczby klubów. Chcemy, żeby z tego studia korzystały też kluby. Zapraszamy wszystkie zaprzyjaźnione media klubowe. Związek jest otwarty na wszystkie możliwe działania w tym zakresie – podkreśla Andrzej Padewski, prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Wszystkie działania mają na celu pobudzenie potencjału, jaki drzemie w piłkarskich strukturach na Dolnym Śląsku i jeszcze większe zintegrowanie fanów futbolu w naszym województwie. Jak się okazuje to dopiero początek, bo Związek szykuje kolejne niespodzianki. - Będziemy kładli większy nacisk na to, bo chcemy rozwoju w tym obszarze, ponieważ może on przynieść nam dodatkowe zasoby, także finansowe, które pozwolą nam rozwijać jeszcze bardziej Dolnośląski Związek Piłki Nożnej. Prezes Padewski był od zawsze tą tubą napędową i dalej jest i będzie, bo prezes jest bardzo aktywny w mediach społecznościowych. Według mnie to dobrze, bo utrzymuje w ten sposób stały kontakt z klubami, trenerami, zawodnikami. Istotne jest jednak to, abyśmy zbudowali kapitał jako Dolnośląski Związek Piłki Nożnej. Kapitał medialny, kapitał komunikacyjny. Wszystko po to, byśmy mogli łatwiej się komunikować zarówno z naszymi klubami, jak i pozostałymi partnerami, aby na tej bazie stworzyć ofertę dla potencjalnych partnerów, którzy będą zainteresowani inwestycją w Związek. Dzięki temu pozyskamy środki, które przełożą się na dodatkowe wsparcie dla klubów – zauważa Łukasz Czajkowski, wiceprezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Materiały publikowane są na oficjalnych kanałach Facebooka, YouTube, Twittera, Instagrama Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. Oprócz wywiadów znajdziemy krótkie relacje z wizytacji na obiektach piłkarskich na Dolnym Śląsku. W planach natomiast są odwiedziny samorządowców po to, by pokazać w jaki sposób zmienia się infrastruktura, materiały wideo dotyczące rozgrywek Koleje Dolnośląskie IV Ligi, w których znajdą się bramki i najciekawsze fragmenty z meczów, czy publikacja historii dolnośląskiej piłki.

CHOJNÓW GOSPODARZEM FINAŁU DOLNOŚLĄSKIEGO PUCHARU POLSKI

Poznaliśmy gospodarza tegorocznego finału Dolnośląskiego Pucharu Polski. Ostatecznie spośród wielu kandydatur wybrany został Chojnów. Zadowolenia z takiej decyzji nie ukrywał burmistrz tej miejscowości. – Cieszę się, że została zaproponowana nam organizacja meczu finałowego Dolnośląskiego Pucharu Polski. Na pewno jest to wielka atrakcja dla mieszkańców nie tylko miasta, ale całego regionu. Ze swojej strony dołożymy wszelkich starań, aby ten finał był godny najważniejszego meczu na szczeblu wojewódzkim – mówił Jan Serkies, burmistrz Chojnowa.

Chojnów to sprawdzone miejsce do rozgrywania takich spotkań. W 2020 roku rozegrany tu został mecz finałowy Okręgowego Pucharu Polski, który przez wielu wspominany jest jako najlepiej opakowany finał w historii. – Kilka lat temu Chojnów już organizował finał Pucharu Polski i był to naprawdę wzorcowy finał, dlatego zwróciłem się z taką propozycją do mojego przyjaciela, burmistrza Serkiesa. To samorządowiec, a przede wszystkim piłkarski trener, więc rozmowa była łatwa, szybka i przyjemna. Stąd ten finał w Chojnowie – dodaje Andrzej Padewski, prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Mecz finałowy zaplanowano na 17 maja br. Na boisku w Chojnowie rozpoczęły się już przygotowania murawy do tego wydarzenia.

MICHALIK: CIĄGLE PRACUJEMY NAD POPRAWĄ NASZEJ DZIAŁALNOŚCI

Adam Michalik 17 czerwca 2019 roku decyzją władz Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej objął funkcję dyrektora podokręgu Legnica. Młody menadżer zrewolucjonizował funkcjonowanie lokalnej piłki, szybko zyskał sobie sympatię środowiska piłkarskiego, choć nie miał łatwych początków.

Przez ostatnie lata, odkąd zostałeś dyrektorem Podokręgu Legnica, dużo zrobiliście dla legnickiej piłki. Usprawniliście system elektronicznego obiegu dokumentów, poprawiliście jakość szkolenia trenerów i sędziów, pozyskaliście sponsorów do lokalnego futbolu. Dużo pozytywnych zmian. Czyli można zrobić coś fajnego dla klubów?

Przede wszystkim działamy dla dolnośląskiej piłki. Oczywiście, jako biuro Podokręgu Legnica jesteśmy od tego, by dbać o codzienne sprawy klubów z naszego regionu ale najwyższy czas, by odejść od dzielenia naszego futbolu na różne strefy. To był też cel zmian wprowadzonych przez PZPN, w efekcie których prawo bytu straciły Okręgowe Związku Piłki Nożnej. Obecnie mamy jednolite standardy dla całego województwa i to bardzo ułatwia sprawę, ponieważ wcześniej bywały kuriozalne sytuacje, w których dwa kluby znajdujące się na granicy okręgów, grające w różnych strefach musiały działać na różnych zasadach. Teraz już tego nie ma, a uchwały zarządu Dolnośląskiego ZPN obowiązują na terenie całego województwa. Czy wszystko funkcjonuje teraz lepiej? Wydaje mi się, że najbardziej wartościowymi odpowiedziami byłyby te płynące z klubów, to one są wyznacznikiem jakości pracy Związku. Przechodząc natomiast do drugiej części pytania to planów na pewno jest dużo, tylko jak wszędzie wszystko rozbija się o czynnik finansowo-ludzki. Cały czas staramy się systematyzować codzienną robotę, by znajdować czas u pracowników na dodatkowe zadania. Dzięki temu robimy więcej, nie zatrudniając dodatkowych osób. To na pewno dłuższa droga, ale wybrana w trosce o finanse związku.

Jak oceniasz współpracę po ponad 3,5 roku z prezesem Andrzejem Padewskim? Nadajecie chyba na tych samych falach, bo to podobny freak na punkcie piłki, jak ty…

Naprawdę ciężko znaleźć w Polsce osobę, która byłaby bardziej zaangażowana w działalność futbolową, niż prezes Padewski. Do związku de facto trafiłem, dzięki robieniu programu „Piłkarskie Niższe Ligi", gdzie przez kilka lat co weekend meldowałem się na kilku boiskach w regionie. Już wtedy wielokrotnie mogliśmy liczyć na wsparcie prezesa, który doceniał robotę, którą robiliśmy tworząc ten projekt. To była taka samonapędzająca się maszyna, która dobrze działa do dnia dzisiejszego. Lubię działać, tworzyć nowe projekty i rozwiązania, a dzięki przychylnemu oku prezesa – mogę to realizować w Dolnośląskim Związku Piłki Nożnej. Nieoceniona w tym jest także pomoc i doświadczenie wiceprezesa Łukasza Czajkowskiego, który po ustaleniu kierunków przez prezesa, w wielu aspektach odpowiada za odpowiednie wdrożenie tego w życie. Móc współpracować z takimi ludźmi to czysta przyjemność i możliwość czerpania wiedzy, którą wykorzystać można w przyszłości.

Wspólnie z wiceprezesem Łukaszem Czajkowskim zorganizowaliście w siedzibie DZPN swego rodzaju studio do profesjonalnych nagrań wideo i tzw. strefę marketingu. Po co i dla kogo ten projekt?

To jest coś, co chodziło za mną od dłuższego czasu. Tak jak wspomniałem już wcześniej, nie jest tajemnicą, że zanim pojawiłem się w związku to przez wiele lat pracowałem jako dziennikarz TVRegionalna.pl, gdzie w dużym stopniu odpowiadałem za projekt „Piłkarskie Niższe Ligi". Nagrywałem, montowałem, występowałem w studio. ale także odpowiadałem za prowadzenie mediów społecznościowych. Dobrze się z tym czułem. Dzięki temu doświadczeniu wiedziałem, jak silną społeczność można zbudować wokół takiego projektu. W czasach, gdy praktycznie wszystkie operacje związkowe odbywają się na odległość, przez co brakuje bezpośredniego kontaktu z działaczami – trzeba szukać alternatywy do utrzymywanie bliskiego kontaktu. I to nie tylko przez prezesa czy dyrektorów biur, ale także pozostałych pracowników Związku. U niektórych działaczy w Polsce widać to zasiedzenie w biurach i oderwanie od rzeczywistości, a ta się zmienia z każdym rokiem. Nawet dwa, trzy wyjazdy pracownika Związku w miesiącu do klubu pozwoliłoby po pierwsze zbudować lepszy kontakt z działaczami, a po drugie przypomnieć sobie, z jakimi trudnościami muszą radzić sobie kluby, a w konsekwencji bardziej ludzko podejść do niektórych spraw. Taka znajomość realiów przydałoby się każdemu działającemu w futbolu, zaczynając od prezesa PZPN, idąc poprzez prezesów klubów profesjonalnych, prezesów Wojewódzkich ZPN-ów po samych pracowników. Przewagą Dolnego Śląska w stosunku do innych jest to, że od dawna takie działania prowadzi prezes Padewski.

Jako okręg Legnica macie swoje 5 minut w futbolu seniorskim. Dwa kluby na poziomie ekstraklasy, jeden w pierwszej lidze, kolejny w drugiej. To wizerunkowo ważne dla was?

Wynik sportowy klubów profesjonalnych zawsze cieszy kibiców, a takimi też jesteśmy. Mam nadzieje, że końcówka obecnego sezonu będzie zdecydowanie lepsza, niż dotychczasowe wyniki naszych klubów. Osobiście podchodzę do nich jednak z nieco innej strony. W mojej ocenie synergia pomiędzy organizacjami profesjonalnymi a tymi amatorskimi jest zbyt mała. Kluby sporą część swojego budżetu wydają na szeroko rozumianą, publiczną promocję meczów, czy poszczególnych wydarzeń. Często jednak zapominają, że najciemniej jest pod latarnią i kibiców najłatwiej znaleźć w środowisku, z którego się pochodzi. Bo czy utrzymanie stałych, bliskich relacji z lokalnymi klubami nie byłoby skuteczniejsze w pozyskiwaniu kibiców, niż te wszystkie billboardy czy reklamy w mediach? Często zawodników wysyła się do szkół czy przedszkoli, gdzie mamy dzieci o różnych zainteresowaniach. Nie walczy się jednak o tę młodzież już stargetowaną, bo naprawdę rzadkością jest, by kluby profesjonalne wysłały zawodnika na trening dzieciaków w lokalnym środowisku. Dzieci, które lubią grać w piłkę – to powinien być pierwszy krok w kierunku budowania frekwencji na polskich stadionach.

Jak zapatrujesz się na rozwój piłki młodzieżowej w Legnicy i okolicach?

Nigdy nie będzie tak dobrze, by nie mo-

gło być lepiej. Cieszy na pewno wzrost drużyn w najstarszych kategoriach, czyli junior i trampkarz ale wciąż to sytuacja daleka od zadowalającej. To jest też minus posiadania kilku klubów profesjonalnych w regionie. Kiedyś one wychowały większość zawodników, którzy potem grali na poziomie 3 czy 4 ligi. Teraz w tych akademiach to przede wszystkim wyskautowaną młodzież, która w momencie zakończenia współpracy z klubem wraca do swoich okolic, często na drugi koniec Polski. To jednak problem szerszy, który dałoby się rozwiązać, łącząc to o czym powiedziałem przed chwilą. Impulsem dla dzieci z Pieszyc, był fakt, że często na treningi w klubie przyjeżdżał Jarosław Jach i przekonywał, że trzeba ciężko pracować i być cierpliwym, a wtedy nawet z takiego klubu można się wybić dalej. Takie „podlewanie" ambicji młodych ludzi mogłoby spowodować, że tych zawodników więcej byłoby w małych klubach, a to one przede wszystkim wychowują największe talenty, ale także tych, którzy w piłkę grają amatorsko.

DZPN to magnes dla sponsorów, macie przecież drużyny kadr wojewódzkich, własne rozgrywki, czy ligi gotowe do brandingu. Co robicie w tym kierunku?

Trzeba przyznać, że przez kilka lat było to sporą bolączką w funkcjonowaniu Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. Pierwszy krok w kierunku przeformatowania myślenia zrobiliśmy w momencie zawarcia pierwszej umowy z Kolejami Dolnośląskimi, ponieważ to wymogło na nas niektóre działania medialno-marketingowe. Obecnie jesteśmy na kolejnym etapie, ponieważ opakowujemy poszczególne gałęzie DZPN, by przygotować konkretne oferty i wykazać w nich wymierne korzyści, jakie mogą osiągnąć sponsorzy. Mocne postawienie na media społecznościowe, a przede wszystkim produkcja materiałów wideo ma nam w tym pomóc. Pracujemy nad kolejnymi aspektami, ale wyniki i przyrosty, które obecnie obserwujemy, pokazują, że idzie to w dobrym kierunku.

Rozmawiał: PAWEŁ KOŚCIÓŁEK

DZIAŁACZE O CERTYFIKACJI SZKÓŁEK PZPN

JOANNA PUSTELNIK
AMP BUDZISÓW WIELKI

Uważam, że rozdzielenie nawet poziomu brązowego na szkółki profesjonalne i szkółki amatorskie, byłoby lżejsze. Certyfikacja jest gratyfikacją, zarówno finansową jak i prestiżową, ale jeśli poświęcasz około 30 godzin miesięcznie, by zarządzić systemem w szkółce o brązowym certyfikacie a kilka godzin miesięcznie przy zielonym, to powinno być to zrobione w bardziej przystępny sposób.

JACEK ULMAN
KORONA CZERNINA

Mam doświadczenie z brązową gwiazdką, ale było nam bardzo trudno przeskoczyć całą biurokrację, z którą się zderzyliśmy. Teraz jesteśmy w zielonej i trzeba przyznać, że była to „bułka z masłem", po tym co przeżyłem wcześniej. Myślę, że to będzie dużo łatwiej a w przyszłości, być może na podbudowie zielonej gwiazdki postaramy się ponownie o brązową.

SYLWIA GANOWICZ-KOTUS
UKS LECHIA DZIERŻONIÓW

W poprzedniej edycji mieliśmy gwiazdkę srebrną, a teraz brązową. Może to krok do tyłu, ale z nadzieją na dwa kroki do przodu. Plany mamy ambitne. Pracujemy wciąż na tym samym poziomie, bo nie zmieniamy ilości i jakości treningów. Robimy jedynie zmiany z większym apetytem, niż srebro ale dziś nie chciałabym o tym mówić.

TOMASZ STELMACH
ORLIK ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

Certyfikat brązowy to było nasze marzenie, a marzenia są po to, by je spełniać. Cieszymy się, że piłkarska centrala doceniła poziom i jakość szkolenia w naszym klubie. Daje nam on dużo możliwości, by klub mógł się rozwijać. Dla nas jest to niezwykła mobilizacja, ale także wyzwanie, by ten poziom szkolenia był na odpowiednim poziomie.

AGNIESZKA KOGUTEK
SKARBY ŚRODA ŚLĄSKA

W programie certyfikacji bierzemy udział już cztery lata i jesteśmy bardzo zadowoleni z posiadania brązowej gwiazdki. Dzięki temu nasze dzieci mogą się rozwijać, brać udział w kilkudniowych, wyjazdowych turniejach a trenerzy podnosić swoje kwalifikacje i rozwijać się zawodowo.

ŁUKASZ PRUGAR
GWAREK WAŁBRZYCH

Uzyskanie zielonego certyfikatu PZPN przyczyniło się do wejścia naszego klubu na wyższy poziom, ponieważ wymaga od nas większej pracy. Na pewno uzyskane wsparcie w postaci finansowej, przyczyniło się do tego, że w klubie działa się łatwiej. Bardzo fajne są wizyty edukacyjne, gdy trenerzy przyjeżdżają i możemy się czegoś nauczyć.

TOMASZ KOWALCZYK
KARKONOSZE JELENIA GÓRA

Z początkiem sezonu 2022/2023 przystąpiliśmy do programu certyfikacji, otrzymaliśmy brązową gwiazdkę i weszliśmy w tą machinę, którą stworzył Polski Związek Piłki Nożnej. Genialny pomysł, super prowadzony i widać już po pierwszym półroczu funkcjonowania szkółki, że jest olbrzymia różnica i postęp..

SEBASTIAN TYLUTKI
BKS BOLESŁAWIEC

Jest dużo dzieci i każdy ma inny charakter. Są konflikty, trzeba umieć sobie z nimi radzić. Mało osób o tym mówi, ale takie szkółki spełniają aspekt społeczny i dla nas to też jest ważne. Program certyfikacji na pewno nam w tym pomaga.

KAROL GROLEWSKI
ISKRA KSIĘGINICE

Dzieciaki garną się coraz chętniej do tego, aby tą piłką nożną się zajmować. Praktycznie codziennie są jakieś telefony, bo rodzic chce swoje dziecko zgłosić do certyfikowanego klubu. Myślę, że może jeszcze nie w tym roku, ale za kilka lat będzie to miało na pewno przełożenie.

BIELSKI: JESTEŚMY W CZOŁÓWCE POD WZGLĘDEM SZKOLENIA TRENERÓW

Na oficjalnej stronie Związku pojawił się komunikat mówiący o tym, że po raz pierwszy ma się odbyć kurs UEFA C w Żmigrodzie i Ząbkowicach Śląskich. Skąd ten pomysł?

Pomysł się wziął z informacji, które dotarły do nas z środowiska piłkarskiego. Dostaliśmy informację, że w tych lokalizacjach jest zapotrzebowanie na kursy trenerskie. Zaangażował się w to prezes Padewski, który skontaktował się z burmistrzami tych miejscowości. Wspólnie postanowiliśmy otworzyć zapisy w tych lokalizacjach, natomiast musimy być świadomi, że kurs wystartuje jedynie wtedy, gdy znajdą się oni faktycznie chętni. Mam nadzieje, że to w najbliższym czasie uda.

Na kiedy zaplanowany jest ten kurs? Jakie wymagania muszą spełnić kandydaci?

Kurs zaplanowany jest na najbliższy okres. Nie ma szczegółowej daty rozpoczęcia, ponieważ potrzebujemy kandydatów. Gdy zbierze się odpowiednia grupa chętnych, to od tego momentu potrzebuje trzydzieści dni, by wystartować z kursem. Jeśli chodzi o wymagane dokumenty to tak naprawdę jest takich kilka, które kandydaci muszą spełnić. Pierwszym jest zaświadczenie o niekaralności, kolejnym jest świadectwo ukończenia szkoły średniej, zaświadczenie lekarskie o braku przeciwskazań, certyfikat ukończenia kursu pierwszej pomocy oraz nowy dokument UEFA Safeguarding, który otrzymuje się po przejściu krótkiego elektronicznego kursu zorganizowanego przez europejską centralę. Wszystkie szczegółowe informacje dotyczące kursów można znaleźć na stronie Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Wspomniałeś o liczbie wymaganych kursantów, którzy muszą znaleźć się na tych kursach. Co się wydarzy, gdy takich chętnych się nie uda znaleźć?

Minimalnej liczby uczestników nie ma, bo jest jedynie maksymalna, czyli trzydziestu dwóch uczestników. Trzeba być jednak świadomym, że te kursy finansują się z własnego budżetu, więc musi być taka liczba uczestników, by wszystko się spięło finansowo. Jeżeli nie udałoby się znaleźć odpowiedniej liczby uczestników to jesteśmy gotowi do połączenia takich kursów, czy przeniesienie kursów w inną lokalizację.

Ile w ogóle takich kursów organizuje Dolnośląski Związek Piłki Nożnej w roku kalendarzowym?

Tu musimy się pochwalić, że jesteśmy w czołówce, jeśli chodzi o organizację kursów trenerskich. Uchwała PZPN o kształceniu trenerów mówi, że dany Związek może zrobić cztery kursy UEFA C, dwa kursy UEFA B i jeden UEFA A w roku kalendarzowym. Natomiast my robimy więcej UEFA C i za każdym razem zgłaszamy się z prośbą do PZPN o zgodę na organizację takich kursów. W tamtym roku na Dolnym Śląsku w sumie odbyło się dziewięć kursów i jest to bardzo dobra liczba.

Często w mediach społecznościowych pojawiają się niezbyt przychylne komentarze, które mówią o tym, że zbyt dużo kursów odbywa się w Żarowie.

Nie ukrywam, że mnie to trochę śmieszy, bo bierze się to z tego, że Ci ludzie po prostu nie interesują się tą tematyką. Faktycznie kursy odbywają się w Żarowie, bo jest to takie centralne miejsce, gdzie trenerzy mają porównywalny dojazd z każdego podokręgu. Jest to bardzo ważne szczególnie w dwóch najwyższych kursach, czyli UEFA B i UEFA A, gdzie ich ilość jest mocno ograniczona. Do tego mamy tam super warunki, bo sala wykładowa przy samym boisku ze sztuczną nawierzchnią a dostęp do tych obiektów mamy zawsze, gdy tego potrzebujemy.

NA DOLNYM ŚLĄSKU WYSTARTOWAŁ KURS UEFA A

W Żarowie odbyła się pierwsza sesja w ramach kursu UEFA A. Dwudziestu czterech uczestników przez trzy dni nabywało wiedzę objętą programem szkolenia. Wśród wykładowców byli m.in. Paweł Grycmann - dyrektor Szkoły Trenerów PZPN im. Kazimierza Górskiego, a także Adam Łopatko - koordynator kształcenia i licencjonowania trenerów PZPN. - Bardzo się cieszę, że tutaj mogłem poprowadzić zajęcia z grupą kursantów. Jestem bardzo podbudowany poziomem merytoryki i zaangażowania grupy, ale także warunkami stworzonymi przez Dolnośląski Związek Piłki Nożnej. Boisko jest przygotowane a do tego dobra sala wykładowa, więc widać, że wszystko co robimy to idzie w dobrym kierunku i z dużym optymizmem patrzymy w to, co będzie się działo w polskiej piłce, dzięki trenerom, którzy te kursy będą kończyć – podkreślał Adam Łopatko.

Z poziomu kursu przeprowadzanego przez Dolnośląski Związek Piłki Nożnej zadowolenia nie ukrywali sami uczestnicy. – Dla mnie, jako wciąż aktywnego zawodnika to bardzo wartościowe zajęcia, fantastyczni ludzie i wysoki poziom wiedzy, także jestem mega zbudowany i już nie mogę się doczekać kolejnych zajęć, bo jest to nowe spojrzenie na rozumienie gry i jestem z tego powodu bardzo zadowolony – mówił Marcin Garuch, na co dzień występujący w Miedzi Legnica. Jego słowom wtórowali również inni kursanci. - Jestem naprawdę mile zaskoczony poziomem i przeprowadzeniem tego zjazdu, bo jako uczestnik kursów, które zaczynałem od UEFA C, widzę wyraźną zmianę w kontekście, jak te kursy są przeprowadzane i w jakim kierunku to idzie. Jestem tym faktem bardzo zbudowany, bo były to naprawdę wartościowe trzy dni i bardzo fajne zajęcia z trenerami. Czekam na więcej – dodawał Gustaw Sadowski.

BOROWY: CHCEMY ZAPISAĆ SIĘ NA KARTACH HISTORII

Za nieco ponad trzy miesiące startuje turniej finałowy UEFA Regions Cup. Czujesz ten klimat w kościach?

Jesteśmy już po spotkaniu organizacyjnym i nie możemy się już wszyscy doczekać, zarówno zawodnicy jak i nasz cały sztab. Nie marnujemy czasu i już wszystko powoli organizujemy.

Jak wygląda organizacja czasu, który pozostał do turnieju?

Dopinamy pewne rzeczy. Na początek stworzyliśmy taką obszerną grupę zawodników do obserwowania, bo to oni są najważniejsi w tym wszystkim. Chcemy wybrać takich ludzi, którzy pomogą nam zapisać się na kartach historii tych zawodów. Jako sztab będziemy teraz obserwować tych zawodników. Jesteśmy w kontakcie również z trenerami dolnośląskich zespołów, więc na bieżąco zbieramy opinie o tych zawodnikach. Później odbędą się konsultacje dla grupy wschodniej i zachodniej, a połączymy to grą wewnętrzną i to będzie już taka przybliżona liczba osób. W kwietniu zagramy najprawdopodobniej z drużyną z Wielkopolski plus możliwe, że zagramy z czeską drużyną. Oczywiście, jeśli nie będą w naszej grupie.

Bazujemy na zawodnikach, którzy nigdy nie mieli profesjonalnych kontraktów. Wspomniałeś o zawodnikach z IV ligi, ale czy przewidujecie zawodników z klas niższych?

Jesteśmy otwarci na każdą ewentualność, bo nie można wykluczyć, że gdzieś jakiś talencik się znajdzie. To jest normalne, bo każdy ma szansę się pokazać wiosną, niezależnie od ligi, w której występuje. Oczywiście najpierw na konsultacji, a następnie dajmy im szansę, by byli w tej reprezentacji. Bo dlaczego, by nie? Wiadomo, że muszą prezentować odpowiedni poziom i to będzie główny wyznacznik, ale szansa zawsze jest.

Jak wspomniałem, pozostało nieco ponad trzy miesiące do turnieju finałowego. Masz już w głowie, jak ta kadra personalnie będzie wyglądać?

Na pewno nie będziemy nic przybliżać, bo od poprzedniego turnieju w Rydze minęło bardzo dużo czasu. Ponad pół roku to w piłce bardzo dużo. W takim okresie może się sporo pozmieniać. Oczywiście, że będziemy bazować na doświadczeniu tych ludzi, którzy byli z nami. Na pewno będą oni baczniej obserwowani w jakiej są formie, ale nazwisk na pewno nie podamy. Nowe nazwiska na pewno też się pojawią, więc wszystkim pozostaje uzbroić się w cierpliwość.

W 2019 roku zdobyłeś tytuł mistrza Europy jako zawodnik. Jak wspominasz te czasy, czym był dla Ciebie ten sukces odniesiony w Bawarii?

To są takie chwile, które pozostaną w pamięci do końca życia. Będę to opowiadał synowi, być może wnukom. To są takie momenty, które powodują dreszczyk emocji. Wcześniej byłem na mistrzostwach w Irlandii i tam akurat się nie udało, później był ten turniej w Niemczech. Znamy tych zawodników, którzy byli wcześniej w Bułgarii. Każdy tą kadrę wspomina bardzo dobrze. Chcemy, by to była historyczna chwila. Już jest to historyczny udział, bo jako pierwsi wystąpimy w turnieju po raz czwarty a jeśli byśmy wygrali cały turniej to jako pierwsi wygramy UEFA Regions Cup po raz trzeci. Nikt tego wcześniej nie dokonał i chcemy to zrobić. To nasz cel, bo dlaczego nie. Po to się gra w piłkę, również na szczeblu amatorskim, by sięgnąć szczytu a na tym poziomie, to ten turniej jest takim właśnie szczytem.

W Bawarii byłeś nie tylko zawodnikiem, ale także kapitanem. Byłeś szefem na boisku, a teraz będziesz szefem na ławce trenerskiej. Jak porównasz te dwie role?

Już w Rydze było kilka osób, z którymi wygrywałem mistrzostwo Europy. Dla mnie to na pewno duży zaszczyt, no ale to całkiem inna praca. Ciężko czasami to podzielić, bo tak jak wspomniałem, z częścią tych chłopaków występowałem na boisku. Udaje mi się to jakoś pogodzić z dobrym skutkiem. Już grając w piłkę, mając 22-23 lata, wiedziałem, że może tego szczebla ekstraklasowego nie uda się dosięgnąć i myślałem, by robić kursy trenerskie. Dla mnie to niejako przedłużenie zawodniczej przygody, być może z lepszym skutkiem.

Janusz Kudyba mocno reklamuje ten turniej. Wszyscy podkreślają także, że to szansa na pokazanie się szerszemu gronu. W gremium kadry z 2007 roku był m.in. Arkadiusz Piech i Janusz Gol. Oni zdołali wypłynąć na szerokie wody. Czy to znaczy, że to dobra szansa na początek poważnej kariery?

Obaj wymienieni zawodnicy występowali w moim obecnym klubie Polonii-Stal Świdnica i to jest przykład, że ta kadra może pomóc. Z tych, z którymi grałem w niej to m.in. Damian Niedojad trafił na szczebel centralny, Maciej Firlej to samo. To są przykłady, które pokazują, że można. To jest turniej z jakąś tam rangą, bo grają reprezentacje z całej Europy a w niej wyselekcjonowani zawodnicy.

GOLIŃSKI: OCZEKIWANIA WOBEC NAS SĄ OLBRZYMIE

Dawid Goliński - mieszkaniec Łoziny - przed obecnym sezonem trafił do sztabu szkoleniowego Legii Warszawa. To absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz znany i ceniony trener przygotowania fizycznego. Jak pracuje mu się w stolicy Polski, czy chciałby zostać tam na stałe i czy zobaczymy go jeszcze na boisku w barwach KS-u Łozina?

Jak ci się pracuje w Legii i czy możesz potwierdzić, że to jeden z lepiej zorganizowanych klubów w Polsce?

Praca w Legii jest wymagająca i odpowiedzialna. Każdego dnia da się odczuć wymagania stawiane trenerom i zawodnikom. Legia Warszawa to największy polski klub z piękną historią. Bardzo się cieszę, że trafiłem właśnie tutaj. Mamy kapitalny zespół i fantastyczny sztab trenerski. Jeżeli chodzi o organizację, to oczywiście jest ona na najwyższym poziomie. Dzięki wszystkim osobom, które pracują na co dzień w klubie, można zadbać o wiele detali, które w dłuższej perspektywie robią różnicę.

Jak to się w ogóle stało, że tam trafiłeś. Czy to prawda, że z rekomendacji trenera Kosty Runjaicia?

Pierwsze zapytania pojawiały się już podczas mojej pracy w Koronie Kielce. Po rozwiązaniu kontraktu w Kielcach temat pracy w klubie nabrał tempa. Sporą rolę w tym odegrał Bartek Bibrowicz, z którym znamy się od wielu lat, osoba Jacka Zielińskiego, który znał mnie ze współpracy z Dominikiem Nowakiem. Oczywiście, ostateczne zdanie należało do trenera Runjaica, z którym rozmawiałem przed podpisaniem umowy.

Jakim Kosta jest trenerem?

Trener Runjaic, to prawdziwy Boss. Dba o każdy szczegół. Pamiętam pierwsze spotkanie z trenerem. Powiedział, że trzeba obrandować garaż, w którym trzymamy sprzęt treningowy na boisku w emblematy klubowe. To przede wszystkim dobry człowiek, który dba o relacje międzyludzkie, a dodatkowo jest świetnym trenerem. Zmienił moje podejście do treningu o 180 stopni.

Czy ma pomysł, jak w tym sezonie dogonić Raków Częstochowa?

Kiedyś przeczytałem słowa Marka Hłaski: „Życie, które mi dano, jest tylko opowieścią, ale to, jak ją opowiem, jest już tylko moją sprawą". Umówmy się, że po sezonie spojrzysz w tabelę, zadzwonisz i wtedy odpowiem precyzyjnie. Do póki piłka w grze...

Z którym piłkarzem Legii masz najlepszy kontakt i który twoim zdaniem zrobi największą karierę?

Rola trenera przygotowania fizycznego jest specyficzna. Jesteśmy trochę takim łącznikiem pomiędzy zespołem, a sztabem. Często rozmawiamy z zawodnikami o tematach prywatnych, często kontaktujemy się po treningach. Dlatego, kontakt z każdym zawodnikiem mam bardzo dobry. Uwielbiam słuchać historii i żartów Artura Jędrzejczyka, z Bartkiem Kapustką pochodzimy z tego samego miasta. Moja córka nauczyła się nawet kilku żartów Pawła Wszołka, a Josue ciągle uświadamia mnie, że piłka nożna polega na myśleniu, a nie tylko bieganiu. Jeśli chodzi o karierę? Największą mieli już Artur Jędrzejczyk i Boruc. Wierzę, że jednak , że ich śladami pójdzie Maik Nawrocki. Fizycznie, to jest maszyna, gotowa na wielkie granie.

Jak ci się współpracuje z Markiem Śledziem, którego warsztat szkoleniowy miałeś okazję poznać podczas pracy w Miedzi Legnica?

Dyrektor Śledź to znakomity fachowiec. Nie trzeba tu nic więcej mówić. Ja jednak koncentruje się na pracy w pierwszym zespole. Pomimo tego, zdarza nam się rozmawiać dość często.

Czy na co dzień czujecie presje tzw. trybun, wiadomo, że Legia ma najwięcej w kraju fanatyków?

Zawsze powtarzam, że presję mają chirurdzy w szpitalu. Jednak, kiedy wychodzisz na murawę podczas rozpoczęcia meczu, kibice z „Żylety" śpiewają – „mistrzem Polski jest, Legia Warszawa". Krótko mówiąc, da się odczuć w zarówno w Polsce i Warszawie, że oczekiwania wobec nas jako drużyny są olbrzymie.

Czy w Warszawie chciałbyś zostać na stałe?

Kiedyś powiedziałem, że chciałbym pomieszkać w Warszawie. Tak się stało. Lubię to miasto, ale korki mnie przerażają. Wrocław, jednak dążę największą sympatią. Mam do tego miasta spory sentyment oraz sporo bliskich mi tam osób. Chciałbym wrócić kiedyś do stolicy Dolnego Śląska i zostać na stałe. Jednak życie trenera jest ciągle na walizkach.

Czy zobaczymy cię jeszcze na boisku w barwach KS-u Łozina?

Niestety już nie

źródło: podwroclawskie.pl

saller
it's all about sports

KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE

Wyposażamy kompleksowo każdą instytucję sportową, szkołę lub eventy sportowe w niezbędne artykuły i produkty

W ofercie posiadamy szeroką ofertę akcesoriów treningowych a także statuetek sportowych, pucharów i medali

Kolejną propozycją są vouchery, które dobrze się sprawdzają podczas organizacji turniejów bądź eventów

Odzież reklamowa to idealny sposób aby zareklamować swoją markę lub wydarzenie

Koszulki full-print idealnie wpasowują się w wydarzenia sportowe, szczególnie biegi i maratony

Koszulki bawełniane zaś świetnie pasują do subtelnej reklamy Twojej marki

SKRĘ WOJNOWICE STAĆ NA WIĘCEJ

Awans do A klasy i 12 miejsce na półmetku tych rozgrywek. To bilans seniorskiej drużyny Skry Wojnowice w ubiegłym roku. O minionej rundzie, ale także m.in. o planach na przyszłość rozmawiamy z prezes klubu Agnieszką Tarnowską.

Jak ocenia Pani osiągnięcia swojej drużyny w A klasie?

Dwunaste miejsce na półmetku rozgrywek nie jest naszym spełnieniem marzeń. Trafiliśmy na początku rundy na wymagających rywali, którzy plasują się aktualnie w czołówce. Z czasem drużyna przyzwyczaiła się do gry na poziomie A- klasowym i wygrała kilka meczów po bojaźliwym początku. Najbardziej szkoda jednak straconych punktów w meczach, w których prowadziliśmy, a nie udało się dowieść zwycięstw do końca. Uważam obecne miejsce nie jest adekwatne do możliwości naszych piłkarzy i mam nadzieję, że je pokażą w rundzie rewanżowej, a pozycja na koniec sezonu będzie lepsza.

Po awansie do A klasy w drużynie pojawiło się kilku nowych zawodników. Byli wzmocnieniem?

Tak to prawda pojawiło się paru nowych zawodników. Część z nich zdecydowanie zawiodła lub nie do końca spełniła pokładane w nich nadzieje. Z drugiej strony do klubu trafili zawodnicy bardzo ambitni i walczący jak chociażby: Arkadiusz Rzeszutek, Gracjan Telążka czy Michał Choim, którzy niejednokrotnie pokazywali się z bardzo dobrej strony w meczach rundy jesiennej.

W przerwie zimowej również planujecie jakieś ruchy kadrowe?

Do klubu raczej nikt nie dołączy nowy, chociaż jest jeszcze czas na ruchy kadrowe. W rundzie wiosennej będziemy starali się wprowadzać do drużyny naszych ambitnych juniorów, którzy już pokazują, że mogą być wzmocnieniem i potrafią rywalizować na równym poziomie ze starszymi kolegami. Z klubu natomiast odeszło zimą kilku zawodników jednakże spełniali oni raczej marginalne role w poprzedniej rundzie.

Jak przebiegają przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2022/23 A klasy?

Trener Jacek Podemski rozpoczął przygotowania z drużyną 10 stycznia tego roku, trenujemy na swoim obiekcie dwa razy tygodniu. Największą bolączką obecnie jest słaba frekwencja zawodników i ich podejście. Chodzi o lepszą organizację czasu. Rozumiem, że jednemu, dwóm, a nawet czterem coś wypadnie, ale nie dziesięciu. Bez normalnych treningów trudno czynić postępy. W okresie przygotowawczym trener zaplanował 4 mecze kontrolne, z czego dwa jeszcze przed nami.

Jak jest cel pierwszej drużyny na wiosnę? Czujecie się na siłach, aby utrzymać się w A klasie?

Celem drużyny jest oczywiście utrzymanie. Ale tak jak wcześniej wspomniałam, zawodników stać na walkę i grę o wyższe cele i jeżeli będą grali na swoim wysokim poziomie i walczyli tak jak potrafią to o utrzymanie nie powinno być trudno. Jaką rolę w pierwszej drużynie odgrywają wasi wychowankowie? Wychowankowie w drużynie oczywiście zawsze odgrywają bardzo dużą rolę są to osoby, które często motywują całą drużynę do walki i dają na boisku za klub z siebie wszystko Konrad Mądry, Łukasz Tarka, Patryk Jarosz, Szymon Mądry czy Maciej Miśta. Warto też podkreślić postawę naszego ambitnego kapitana Sebastiana Martynowicza czy Radka Chojki. Ten drugi od dawna wzmacnia seniorów, ale jeszcze może grać w drużynie juniorów.

Apropos młodzieży. Od kilku lat odbudowujecie struktury młodzieżowe. Jak ocenia Pani efekty tych działań?

Przed moją kadencją prezesowania struktury młodzieżowe zanikły całkowicie. Klub nie stwarzał okolicznym dzieciom i młodzieży możliwości rozwoju sportowego. Zmieniłam to i za priorytet postawiłam odbudowę grup młodzieżowych. Chcę żeby dzieci miały takie same lub zbliżone możliwości do rozwoju co w większych klubach, dlatego mam zatrudnionych 3 trenerów którzy są zaangażowani i dbają o to by tak się działo. Młodzież to przyszłość, a ja myślę przyszłościowo, chciałabym żeby w zespole seniorów grało jak najwięcej mieszkańców Wojnowic i okolic, którym tak jak mi leży na sercu dobro klubu.

Rozpoczyna się czwarty rok Pani prezesury. Może pokusimy się o krótkie podsumowanie tego co udało się Pani zrobić w klubie do tej pory?

Na pewno udało mi się utrzymać klub na piłkarskiej mapie dolnego śląska, zabezpieczyć mu płynność finansową. W okresie tym zmieniło się naprawdę wiele, zmieniło się podeście, spojrzenie na lokalną piłkę. Powstały drużyny młodzieżowe oraz Akademia dla najmłodszych. Udało się zabezpieczyć 100 miejsc siedzących w tym 40 na nowej trybunie sportowej. Zakupiliśmy nowy sprzęt sportowy, stroje. Pozyskaliśmy dofinansowania z programu Poprawa Bazy Sportowej, kupiliśmy nową kosiarkę i sprzęt potrzebny do pielęgnacji płyty głównej. Stworzyliśmy pakiety sponsorskie i pozyskaliśmy stałych sponsorów. Organizowaliśmy aktywny wypoczynek latem dla dzieci i młodzieży, pikniki, festyny i wydarzenia kulturalne. A wszystko to po to by Skra stała się lokalną rozpoznawalną marką, a awans stał się celem na wyciągnięcie ręki.

A czego nie udało się jeszcze zrealizować?

Moim obecnym priorytetem jest poprawa stanu boiska oraz zagospodarowanie przestrzeni boiska bocznego, oraz wymiana wszystkich bramek.

Chce Pani zostać w klubie na kolejną kadencję?

(uśmiech) Sposób wyboru, kadencję oraz skład ściśle określa statut klubu. Jeżeli najwyższa władza czyli zebranie walne będzie chciała, abym nadal kierowała tym okrętem to prawdopodobnie nie odmówię. Skra Wojnowice zafundowała mi tutaj 3 lata ciężkiej pracy ale i zapewniła moc wrażeń, emocji, wspomnień, przeżyć i chwil o które byłoby ciężko doświadczyć gdzie indziej.

Od roku pełni Pani również rolę sołtysa Wojnowic. Trudno pogodzić obie funkcję?

Jest trochę obowiązków, trzeba się nabiegać – nie ukrywam. Ale jeśli chodzi o załatwianie formalności, dokumentów to jest to spore ułatwienie dla mnie. Gdy jestem gdzieś w sprawach sołectwa, to przy okazji załatwiam rzeczy związane z klubem i odwrotnie. Koordynuje wszelkie działania dotyczące życia wsi, a LKS Skra to integralna jej część. Sprawując obie rolę czynnie uczestniczę w życiu sportowym i kulturalnym wsi, nadzoruje realizowane zadania oraz uczestniczę we wszystkich wydarzeniach organizowanych na terenie sołectwa, przy czym jedyny plac festynowy jakim dysponujemy to teren rekreacyjno – sportowy, o który dba i pielęgnuje zarząd klubu.

źródło: podwroclawskie.pl

NOWA TWARZ NA ŁAWCE TRENERSKIEJ KOBIET W KATEGORII 35+, UTRZYMANY STATUS QUO W OLDBOJACH

Poznaliśmy personalia trenerów naszych reprezentacji w 2023 roku. Jednogłośną decyzją zarządu Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej drużynę kobiet 35+ poprowadzi Alicja Pawlak, zaś zespół mężczyzn 42+ wciąż prowadzić będzie Janusz Kudyba. – W naszych wyborach zawsze stawiamy na doświadczenie. Alicja to mistrzyni Polski z poprzedniego roku, jako zawodniczka a także sędzina szczebla centralnego. Na pewno sobie poradzi w tym środowisku. Jeśli chodzi natomiast o mężczyzn to drugą szansę otrzymuje Janusz, z którym rozmawialiśmy po zeszłorocznych mistrzostwach i wiem, że na pewno wyciągnie z tamtego turnieju wnioski – mówi Andrzej Padewski, prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Alicja Pawlak, to jedna z najbardziej utytułowanych polskich piłkarek. Swoją przygodę z piłką rozpoczęła w klubie AZS Wrocław. W swojej bogatej karierze pochwalić się może zdobyciem 10 złotych medali Mistrzostw Polski. Niestety, przez kontuzję w wieku 29 lat musiała odwiesić buty na kołku, ale mimo przeciwności losu nie skończyła ostatecznie przygody z piłką nożną, bo po karierze piłkarki postanowiła zostać sędzią piłkarską. Obecnie jest asystentką szczebla centralnego. W zeszłym roku w zorganizowanych po raz pierwszy Mistrzostwach Polski Kobiet + 35 wraz z Reprezentacją Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej zdobyła Mistrzostwo Polski, a sama może pochwalić się tytułem MVP turnieju. W meczu finałowym z Małopolskim ZPN-em zdobyła cztery bramki!

Janusz Kudyba to trener, którego w środowisku dolnośląskiej piłki specjalnie przedstawiać nie trzeba. Były piłkarz grający na pozycji napastnika. Znany głównie z Zagłębia Lubin, z którym zdobył mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski. Grał również w Motorze Lublin, Śląsku Wrocław, Lechu Poznań. Od lipca 2018 ekspert i komentator w stacji Polsat Sport. Trener z uprawnieniami UEFA PRO. Obecnie trener IV ligowej Baryczy Sułów. To także szkoleniowiec, który wraz z Reprezentacją Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej w turnieju UEFA REGIONS CUP osiągnął sukces, zdobywając Mistrzostwo Europy amatorów. Ten triumf pozwolił kilku zawodnikom wypłynąć na szersze wody, czego skutkiem były występy przez wiele lat na najwyższym poziomie rozgrywkowym, a także w reprezentacji Polski. W 2022 r. trener wrócił na ławkę w roli selekcjonera Reprezentacji Oldbojów i w mistrzostwach Polski po zwycięstwie z Lubuskim i dwóch porażkach z Opolskim i Śląskim ZPN odpadliśmy z dalszej rywalizacji w turnieju. Szansa na rehabilitację już niedługo, bo Janusz Kudyba nadal będzie piastował to stanowisko i miejmy nadzieję, że w tym roku zdoła przekuć swe doświadczenie na zespół.

W obecnym roku Zarząd Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej życzy wielu sukcesów trenerom i mocno ściska za nich kciuki.

NOWA SZATNIA W SERBACH ROŚNIE JAK NA DROŻDŻACH

Zawisza Serby to klub założony w 1966 roku, obecnie występujący w legnickiej klasie okręgowej. Od kilku miesięcy drużyna musi radzić sobie tylko na obcych boiskach, ponieważ trwa spora inwestycja na terenie piłkarskiego obiektu w Serbach. - Cztery lata temu, gdy zostałem wójtem zastałem tutaj kilkunastoletni obiekt w technologii mniej trwałem. Pan prezes zgłaszał od razu, że zarwała się podłoga i stanowi zagrożenie. Zaczęliśmy projektowanie i szukanie pomysłu na wybudowanie nowej szatni – mówi Bartłomiej Zimny, wójt Gminy Głogów.

W ramach inwestycji budowana jest nowa szatnia, a płyta boiska została obrócona o 90 stopni. – Czekałem na ten moment sześć lat, tak naprawdę odkąd jestem prezesem. Sam klub czekał na to jeszcze dłużej. Będzie to szatnia z prawdziwego zdarzenia. Liczę na to, że już w sierpniu wejdziemy do tej szatni i na boisko. Na pewno cieszymy się, że znalazły się pieniądze, by zbudować taki fajny obiekt – podkreśla Leszek Lesiński, prezes Zawiszy Serby. W klubie doceniają działania prowadzone przez wójta Bartłomieja Zimnego, szczególnie, że inwestycja prowadzona jest w trudnych czasach. – Środki w tych czasach jest pozyskać ciężko, nasz włodarz jednak postarał się, by to zostało zrobione. Nie tylko u nas, ale także w Borku. Wszystko idzie w dobrym kierunku. Na pewno trzeba podziękować, bo pomimo tych czasów, inwestycja idzie bardzo sprawnie – dodaje Lesiński.

Wójt Gminy Głogów podkreśla, że pomoc organizacjom pozarządowym to czysta

przyjemność, ponieważ to docenienie codziennej działalności tych osób. – Cały czas powtarzam zarówno klubom jak i OSP, że każda z nich jest na terenie Gminy małym centrum kultury, spotkań, wymiany doświadczeń. W Serbach obecnie mają trzy grupy młodzieżowe to naprawdę rewelacyjna sprawa. Dzisiaj ciężko młodzież od komputerów odciągnąć, a prezesowi Zawiszy to się udaje i za to jestem mu bardzo wdzięczny – kończy Bartłomiej Zimny.

Turf Professional

TWORZENIE OD PODSTAW MURAW PIŁKARSKICH

PIELĘGNACJA MURAW PIŁKARSKICH

Turf Professional
tel. 882 708 410
biuro@turf-pro.pl

turf-pro.pl

NOWA JAKOŚĆ W PODOKRĘGU JELENIA GÓRA

Dyrektor Podokręgu Jelenia Góra wręcza Zielony Certyfikat przedstawicielowi klubu BKS Bolesławiec. Kamil Wieliczko ma wielki wpływ na poprawę jakości funkcjonowania biura w tej strefie.

Przez ostatnie lata jeleniogórska strefa znajdowała się w cieniu pozostałych na Dolnym Śląsku. O ile, było to zrozumiałe w stosunku do Legnicy i Wrocławia, gdzie rywalizują kluby na szczeblu centralnym, o tyle brak choćby takiej aktywności, jaka ma miejsce w Wałbrzychu mogła martwić wszystkich zatroskanych futbolem w naszym województwie. W końcu to właśnie z tej strefy do wielkiej piłki wyszli m.in. Piotr Zieliński (Ząbkowice Śląskie) czy Krzysztof Piątek (Lechia Dzierżoniów).

Już jakiś czas doszło do zmian w strukturach jeleniogórskiej strefy, a dobra zmiana rozpoczęła się od początku „panowania" tam Kamila Wieliczko. Były sędzia, opakowany doświadczonymi działaczami zasiadającymi w zarządzie Dolnośląskiego ZPN, na czele z burmistrzem Mirska – Andrzejem Jasińskim, rozpoczął zmiany, które dostrzegane są przez wielu działaczy w regionie. – Dużo pozytywnych zmian zaszło w strukturach Związku, ponieważ naprawdę jest olbrzymia zmiana in plus, jeśli chodzi o współpracę z działaczami, organizację rozgrywek, przepływ informacji. Tak naprawdę pod każdym aspektem to widać, chociażby odwiedzanie klubów i pokazywanie ich od środka jest tego przykładem. Wiele jest ciekawych pomysłów i trzymam kciuki, bo to wszystko daje świetny efekt – mówi Tomasz Kowalczyk, który do niedawna pełnił funkcję prezesa Karkonoszy Jelenia Góra.

Wspomniane Karkonosze są liderem grupy zachodniej Koleje Dolnośląskie IV ligi, w której występują również cztery inne kluby z tej strefy, czyli Łużyce Lubań, Apis Jędrzychowice, BKS Bolesławiec oraz Gryf Gryfów Śląski. Wszyscy, poza ostatnim z wymienionych odgrywają ważną rolę w walce o utrzymanie się na tym szczeblu, po przeprowadzeniu organizacji. Klub z Gryfowa natomiast po kolejnych zmianach w zarządzie, walczy przede wszystkim o uporządkowanie wszystkich spraw w swoich strukturach. – Nasze drużyny odgrywają znaczącą rolę na najwyższym szczeblu w naszym województwie i mam nadzieję, że taka sytuacja podtrzyma się również po reorganizacji. Jeszcze większe nadzieję wiąże jednak z Karkonoszami, ponieważ wierzę, że klubowi uda się ponownie wywalczyć awans do III ligi i zagościć tam dłużej, niż to było przy poprzednim podejściu – mówi Kamil Wieliczko, dyrektor Podokręgu Jelenia Góra.

Ciekawie dzieje się również w niższych ligach, gdzie powstają kolejne ciekawe projekty. Jednym z najciekawszych, wydaje się GKS Raciborowice, którego twarzą stał się Dawid Janczyk, czyli były zawodnik m.in. Legii Warszawa i CSKA Moska, a także pięciokrotny reprezentant Polski. – Przedstawiono mi różne opcje, również jeśli chodzi o pracę. Przychodzę tutaj przede wszystkim pomóc drużynie w zdobyciu awansu. Nie odczuwam, żebym był gwiazdą. Fajnie, że ludzie mnie rozpoznają i szanują moją osobę, pomimo że w przeszłości miałem różne przygody, zarówno te dobre, jak i te złe – podkreśla Dawid Janczyk, nowy zawodnik GKS Raciborowice. W klubie nie ukrywają, że ich celem jest pięcie się do coraz wyższych lig a w jednym z wywiadów padło nawet hasło, że GKS w 2030 roku ma grać w Ekstraklasie. To jednak plany dalekosiężne, bo obecnie klub musi najpierw awansować do klasy okręgowej, a o to wcale nie będzie łatwo, ponieważ na półmetku rozgrywek strata do GKS-u Raciborowice wynosi sześć punktów.

W jeleniogórskiej strefie coraz więcej klubów stawia również na szkolenie dzieci i młodzieży. Biorąc pod uwagę sposób prowadzenia treningów w wielu z nich, na pierwszy rzut oka widać skok jakościowy. Pomaga w tym coraz bliższa współpraca poszczególnych szkółek z czołowymi akademiami w naszym regionie. I tak m.in. BKS Bolesławiec współpracuje z Akademią Piłkarską KGHM Zagłębia, a Granica Bogatynia z czeskim Slovanem Liberec. W regionie coraz lepiej radzących sobie szkółek jest jednak jeszcze więcej, a w takim gronie spokojnie można wymienić m.in. Łużyce Lubań, Nysę Zgorzelec czy Lotnika Jeżów Sudecki. Takich klubów jest jednak zdecydowanie więcej, a bliżej każdą z nich bliżej prezentujemy na kanale YouTube Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. Ilość szkolonych młodych piłkarzy na pewno dobrze rokuje na przyszłość. Warto jednak pamiętać, że już w przeszłości jeleniogórska strefa doczekała się kilku klasowych zawodników a wśród nich m.in. Łukasz Staroń z Łużyc Lubań, a idąc bardziej historycznie Henryk Maculewicz, Ernest Konon czy Wojciech Łuczak. Biorąc pod uwagę obecny czas to najbardziej znanymi zawodnikami są Damian Oko (obecny piłkarz KGHM Zagłębia Lubin) czy Maciej Firlej (aktualnie Znicz Pruszków). Na horyzoncie są już jednak kolejni zawodnicy, na czele z Filipem Gryglakiem, który do Śląska Wrocław przeszedł ze Zgorzelca, a ma za sobą już debiut w PKO Bank Polski Ekstraklasie. W kadrach czołowych klubów w Polsce znajdują się także Maciej Mrozik (Cracovia Kraków), Patryk Malamis (Raków Częstochowa), Mateusz Kizyma i Michał Matys (KGHM Zagłębia Lubin).

WASZ SKLEP INTERNETOWY
saller-polska.com

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY
kacper@saller-polska.com
+48 731 990 715

JASIŃSKI: POTRZEBUJEMY SILNYCH KARKONOSZY

Jak ocenia Pan rozwój Podokręgu Jelenia Góra?

Jeżeli chodzi o rozwój podokręgu to były pewnego rodzaju obawy, szczególnie w momencie, kiedy przestały funkcjonować Okręgowe Związki Piłki Nożnej a wprowadzona podokręgi. Przede wszystkim działacze obawiali się, że tak naprawdę już nie będą mieli wpływu na to, co się dzieje w rejonie jeleniogórskim. Niemniej jednak muszę powiedzieć, że pomysł, który przedstawiłem w przeszłości został przyjęty i dziękuje za to prezesowi oraz pozostałym działaczom, że każdy z podokręgów ma swoich przedstawicieli. Mamy taką samą ilość przedstawicieli, co Wrocław, Wałbrzych czy Legnica. Każdy ma swoje zdanie i swoje przedstawicielstwo. To oceniam pozytywnie, bo to uspokoiło działaczy. Fajnie, że możemy mieć wpływ nie tylko na to, co w podokręgu ale także w całym Dolnośląskim Związku Piłki Nożnej. Jeśli chodzi natomiast o rozwój piłkarski to wszystko zależy od tego, jakim potencjałem dysponują poszczególne kluby. Wiadomo, że nasz podokręg nigdy nie był strefą bardzo mocną, bo nie mamy tutaj piłki ekstraklasowej czy zawodowej. Ciągłe starania Karkonoszy Jelenia Góra gry w trzeciej lidze są godne podziwu, bo w tych trudnych czasach próbują powrócić do lat świetności. Mam nadzieje, że im się to uda. Swoją drogę muszą przejść, zdobyli już pewne doświadczenie i sądzę, że będzie coraz lepiej. Oczywiście wszystkie nasze kluby doświadczają sytuacji, która ma miejsce – także pod względem ekonomicznym, wzrostu wydatków ale trzeba powiedzieć, że raczej oceniłbym, że jest stabilnie.

Czego możemy spodziewać się w najbliższych latach?

Na pewno nie możemy myśleć, że będzie gorzej. Musimy patrzeć do przodu. Niektóre kluby rezygnują, bo nie mają możliwości ale powstają nowe. Są nowe stowarzyszenia. Liczę, że Karkonosze w końcu mocno zadomowią się w tej trzeciej lidze, bo to oni powinni być takim klubem wiodącym u nas. Wiadomo, że brakuje im potencjału finansowego, by rywalizować z Śląskiem Wrocław, Zagłębiem Lubin czy Miedzią Legnica ale miejmy nadzieję, że tak będzie i dzięki temu, że Jelenia Góra będzie takim centrum to będzie łatwiej innym klubom. Szczególnie, gdy mówimy o wsparciu szkolenia młodzieży czy pozyskiwaniu zawodników, którzy mogą się ogrywać na niższym szczeblu a tym samym podwyższyć poziom tego piłkarstwa w innych klubach.

Jak wygląda szkolenie młodzieży w naszym Podokręgu?

To jest duży problem dla podokręgów, które nie mają takich mocnych, wiodących klubów, bo po pierwsze jest demografia, czyli tej młodzieży jest mniej. Widzimy odpływ młodych ludzi od piłki nożnej. Drugim istotnym i ważnym elementem są akademie piłkarskie, które funkcjonują przy dużych klubach, bo wszyscy utalentowani zawodnicy są szybko zauważeni i trenują w tych akademiach. To ważne dla ich rozwoju, niemniej jednak zmniejsza się potencjał w naszych klubach i tych zawodników z wyższymi umiejętnościami jest trochę mniej, ale to też ma swoje dobre strony. Nie każdy z grających w tych akademiach, później znajduje miejsce w centralnych klubach, więc często wracają i pomagają naszym klubom. Nasze kluby starają się z tą młodzieżą pracować, wzorcowo widać to w Karkonoszach. Dobrą robotę robią także działacze w Łużycach Lubań, w Bolesławcu. Oczywiście te duże ośrodki mają łatwiej, bo tej młodzieży jest więcej. Nie można powiedzieć, że jest źle ale apeluje do wszystkich działaczy, by jeszcze więcej robili, niż robią a na pewno będzie dobrze, bo jeżeli nie wyszkolimy młodzieży to wkrótce nie będzie kim grać w drużynach seniorskich.

Na jakim poziomie pod kątem infrastruktury stoi Podokręg Jelenia Góra?

Każdy rok funkcjonowania to nowe obiekty, które oddawane są do użytku. Zauważalne jest inwestowanie samorządów w infrastrukturę. Boiska, zaplecza zmieniają się na lepsze i trzeba powiedzieć, że nie będzie już gorzej a tylko lepiej. Każdy klub zainteresowany jest polepszeniem swojej bazy. Dużą rolę tu odgrywają samorządy, bo to one pomagają w funkcjonowaniu na co dzień.

Wiemy, że mamy sezon reorganizacyjny w 4 lidze, jakie szanse upatruje Pan dla drużyn z naszego regionu?

Andrzej Jasiński to doświadczony samorządowiec, na codzień pełniący funkcję burmistrza Mirska a także od wielu lat członka zarządu Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Taka reorganizacja powoduje, że część klubów będzie musiała się pożegnać z czwartą ligą. Tych klubów, w dwóch grupach jest dosyć dużo. Wiadomo, że każdy działacz najbardziej martwi się o swój podokręg i ja też się o to martwię. Trzeba powiedzieć, że nasze kluby dosyć dobrze się prezentują. Karkonosze prowadzą w stawce, Apis jak zawsze solidnie i Łużyce znajdujące się w ścisłej czołówce. Wydaje mi się, że możemy utrzymać stan trzech, czterech drużyn w nowej czwartej lidze.

A na koniec, ma Pan może jakieś marzenia w kontekście Podokręgu?

Marzenia są zawsze. Pierwsze to tak jak wspominałem, by powstał jeden klub wiodący. Niekoniecznie tylko na poziomie trzeciej ligi wojewódzkiej, bo trzeba mieć większe ambicję a Karkonosze mają tradycje drugoligowe, więc tego im życzę. Klub na tym szczeblu rozgrywkowym daje impuls dla całego regionu. Oczywiście życzę też klubom, które przed laty grały w trzeciej lidze, jak Zgorzelec, Bolesławiec czy Lubań, które mają potencjał, by na tym poziomie grać. Przede wszystkim marzę, żeby było stabilnie, jeśli chodzi o budżety klubów, szkolenie młodzieży i by poprawiała się infrastruktura. To byłoby takim marzeniem, jeśli chodzi o podokręg Jelenia Góra.

PIŁKARSKIE TROJACZKI Z BIELAWY

Świat zna już wiele przypadków rodzin, w których w piłkę grają bracia, siostry, ojcowie i synowie. Piłkarskie rodziny nie są rzadkością. Koronnym przykładem są bracia Żewłakow, którzy łącznie zagrali w blisko 130 meczach reprezentacji Polski. Kobieca piłka też doczekała się nietuzinkowego rodzeństwa. W Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" grały siostry Dudek, z których największą karierę zrobiła Paulina – dziś podpora reprezentacji i francuskiego PSG. Teraz w jej ślady idą trojaczki z Bielawy: Zuzanna, Teresa i Martyna Kruk. - W sąsiedniej wsi został utworzony klub piłkarski i razem z koleżankami postanowiliśmy spróbować zagrać. Był okres przygotowawczy i później Bielawianka Bielawa zaprosiła nas na sparing. Tam przegrałyśmy wysoko, ale prezes podszedł do nas i spytał, czy nie chcemy zagrać w turnieju Tymbarka. Zgodziłyśmy się i od tego się wszystko zaczęło – opowiadają siostry Kruk.

Obecnie trojaczki grają w barwach Bielawianki Bielawa i choć same podkreślają, że futbol traktują jako hobby to zrobią wszystko, by utrzymać klub na tym szczeblu rozgrywkowym. Ojcem sukcesu kobiecej piłki w Bielawie jest obecny wiceprezes klubu Mariusz Tylak. – Jesteśmy w trakcie przygotowań do rundy wiosennej. Dziewczyny są po kilku grach kontrolnych, które wypadły z różnym skutkiem, ale to dlatego, że gramy z zespołami, które prezentują różny poziom. Z naszej perspektywy ciężko porównywać mecz z wiceliderem Ekstraligi z innymi drużynami. Natomiast z optymizmem patrzymy w przyszłość – mówi Mariusz Tylak, wiceprezes Bielawianki Bielawa.

W trakcie obecnego sezonu z ligi wycofała się Tarnovia Tarnów. Niepokojące sygnały docierają jednak również z innych klubów. – Dochodzą do nas coraz smutniejsze informacje o kłopotach naszych przeciwniczek. Być może wycofają się z rozgrywek, co byłoby dla nas smutnym ciosem, bo chcemy utrzymać pierwszą ligę z kompletem zespołów. To główny nasz cel, o którym od początku mówiliśmy ale chcielibyśmy to zrobić w sposób sportowy, a nie poza boiskowy – zaznacza Tylak.

Na inauguracje rundy wiosennej Orlen I Ligi Kobiet Bielawianka przegrała na wyjeździe z Polonią Środa Wielkopolska 0:2.

W PIESZYCACH CHCĄ BYĆ JAK JAROSŁAW JACH

Miejscowość Pieszyce wiele osób kojarzy przede wszystkim z obecnym zawodnikiem KGHM Zagłębia Lubin a także były reprezentantem Polski Jarosławem Jachem. To właśnie w miejscowej Pogoni stawiał on pierwsze kroki. Teraz w jego ślady chcą pójść kolejni młodzi adepci futbolu. – W Pogoni mamy około setki dzieci w drużynach młodzieżowych. W każdej drużynie są to zespoły mieszane, czyli dziewczynki grają z chłopcami. Najstarsza drużyna młodzika jest w zasadzie fenomenem, ponieważ ten podział jest pół na pół. Wszystkie te dziewczyny trafiły do kadry dolnośląskiej, a teraz przebijają się do starszej kategorii. W pozostałych również dziewczynek nam przybywa. Uważam, że funkcjonowanie na co dzień z chłopcami powoduje, że rozwijają się szybciej niż rówieśniczki. Naszym celem nie jest jednak kadra wojewódzka, a mierzymy dużo wyżej. Jedna z naszych zawodniczek przebywała ostatnio na Zimowej Akademii Młodych Orłów po raz pierwszy. Wiem od trenerów, że pokazała się z dobrej strony i będziemy pracować nad tym, by za rok zadebiutowała z orzełkiem na piersi – mówi Radosław Drążczyk, trener Pogoni Pieszyce.

Prezes klubu podkreśla, jak ważną rolę w motywowaniu młodych zawodniczek i zawodników odegrał Jarosław Jach. – Kiedy trwała jego pierwsza przygoda z Zagłębiem Lubin to przyjeżdżał do nas, prowadził pojedyncze zajęcia, opowiadał o swojej karierze, jak się ona rozpoczęła. Na tych zajęciach była właśnie Marta, o której wspomniałem wcześniej. Podsłuchała to, wzięła sobie to do serca i konsekwentnie to realizuje – dodaje Drążczyk. Kilka lat temu klub zrobił wielki skok rozwojowy. Wszystko za sprawą budowy nowego budynku klubowego. – To była cegiełka, której nam

brakowało w dalszym rozwoju. Teraz dysponujemy nowoczesnym budynkiem z salką konferencyjną, salką fitness, siłownią i czterema szatniami. We własnym zakresie, wraz z rodzicami zrobiliśmy łąkę treningową, na której mamy wymalowane kilka boisk do każdej kategorii wiekowej. Na infrastrukturę nie mamy co narzekać, choć zawsze chciałoby się więcej – kończy trener Pogoni Pieszyce.

2023 - ROK SPOTKAŃ Z SAMORZĄDOWCAMI

Prezes Andrzej Padewski zapowiedział, że 2023 rok ma być czasem intensywnych spotkań z samorządowcami. Tak też się dzieje, a pierwsze wizyty już za włodarzem Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. – Wydawanie gazety „Dolnośląska Piłka" to jedno z działań zbliżających nas z samorządowcami, ale nie chcemy się ograniczać jedynie do informowania o tym, co na co dzień dzieje się w lokalnym futbolu. Każdą okazję chcemy spożytkować na konstruktywne rozmowy z samorządowcami, a ich uwagi omówić podczas drugiego Kongresu Amatorskiej Piłki Nożnej – zapowiada Andrzej Padewski. Prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej ma już za sobą kilka wizyt. Podczas nich przekazuje okolicznościowe koszulki poszczególnym samorządowcom, których oficjalnie nazywa przyjaciółmi dolnośląskiej piłki. W rozmowach z samorządowcami uczestniczy również Łukasz Czajkowski, wiceprezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. Dotychczas takie trykoty otrzymali już m.in. prezydent Wrocławia - Jacek Sutryk, burmistrz Strzelina – Dorota Pawnuk, burmistrz Chojnowa – Jan Serkies, burmistrz Żarowa – Leszek Michalak czy burmistrz Ząbkowic Śląskich – Marcin Orzeszek.

SĘDZIOWIE NA ZGRUPOWANIU
PRZYGOTOWYWALI SIĘ DO RUNDY WIOSENNEJ

Czołówka dolnośląskich sędziów i obserwatorów ma za sobą dwudniowe szkolenie, które odbyło się w Nowej Rudzie. Arbitrzy zaczęli od tego, co najmniej przyjemne, czyli najpierw weryfikacja ich wiedzy z zakresu wiedzy o przepisach gry w piłkę nożną, a następnie test biegowy w trudnych warunkach, bo akurat trafił się dosyć śnieżny dzień. - Na całe szczęście obyło się bez kontuzji i wszyscy sędziowie IV ligi poradzili sobie zarówno z egzaminami teoretycznymi, jak i kondycyjnym. Popołudniu zaczęliśmy cykle szkoleń, osobne dla sędziów i obserwatorów. Oprócz tego szkolenie dla sędziów z zakresu przygotowania mentalnego a także najtrudniejszych sytuacji boiskowych, które mają miejsce w codziennych rozgrywkach. Na sam koniec zrobiliśmy także test dla sędziów w języku angielskim, by zweryfikować na przyszłość kandydatów na szczebel centralny – mówi Marek Kotlarz, przewodniczący Dolnośląskiego Kolegium Sędziów.

W rundzie jesiennej sześciu sędziów powalczy o awans do III ligi. Są to Jakub Szymczak, Jakub Kwinto, Mateusz Lombardo, Marcin Fajfer, Aleks Paluch oraz Damian Grabowski. Pozostali sędziowie będą walczyli o pozostanie na tym szczeblu rozgrywkowym - Część sędziów będzie walczyła o pozostanie w czwartej lidze, bo spadków będzie sporo w związku z reorganizacją ale pewna grupa sędziów będzie ubiegała się także o awans do trzeciej ligi. Mamy kilku naprawdę fajnych, młodych sędziów, którzy są przygotowani na ten poziom ale miejsce jest tylko jedno. To będzie na pewno trudna i stresująca runda dla sędziów, jednak aby iść coraz wyżej to z taką presją muszą sobie poradzić – dodaje Kotlarz.

Podczas dwudniowego zgrupowania Dolnośląskie Kolegium Sędziów przeprowadziło ankiety wśród swoich sędziów, które miały pomóc w lepszym poznaniu zdania członków tego gremium. Jak się okazało wyniki były, dość niespodziewane. - Bardzo ważna była dla nas informacja zwrotna od sędziów, co jest dla nich obszarem najważniejszego narzędzia do podnoszenia swoich umiejętności. W gronie zarządu Dolnośląskiego Kolegium Sędziów długo zastanawialiśmy się nad tym, czy to są obserwacje, samooceny czy szkolenia. Pierwsze wnioski są takie, że to co nam się wydawało kluczowym elementem pracy szkoleniowej, czyli warsztaty stadionowe zaczynają ustępować szkoleniom na żywo. To daje nam odpowiedź, jak ukierunkować pracę z sędziami w przyszłości – kończy przewodniczący Dolnośląskiego Kolegium Sędziów.

POZNALIŚMY BENIAMINKA II LIGI FUTSALU

Klub Sportowy Polonia Bielany Wrocławskie okazał się najlepszy w dolnośląskiej 3 lidze futsalu. Drużyna przez rozgrywki przeszła niczym burza, nie pozostawiając żadnych złudzeń swoim rywalom. W ostatnim meczu sezonu Polonia pokonała Madness-Stal Chocianów 7:2. - Startowaliśmy w rozgrywkach po raz drugi, ale nie spodziewaliśmy się tak dobrego wyniku.

Drużyna z Polonii Bielany Wrocławskie niczym burza przechodziła przez obecne rozgrywki, wygrywając siedem meczów i tracąc punkty tylko w starciu z WKS Śląsk Futsal Oleśnica. To wystarczyło do pewnego zwycięstwa w lidze i zapewnienia sobie awansu do 2 ligi. W klubie deklarują, że zamierzają spróbować swoich sił na wyższym szczeblu rozgrywkowym. – Na tą chwilę mogę zadeklarować, że będziemy chcieli zagrać w 2 lidze. Chłopcy chcą grać, a ja lubię futsal więc uważam, że nadal będziemy to kontynuować – zapowiada prezes Uchwał.

Zadowolenia z takiej decyzji nie ukrywa przewodniczący Komisji Futsalu w Dolnośląskim Związku Piłki Nożnej. – Bardzo mnie cieszy taka decyzja Polonii, ponieważ w poprzednim sezonie nasz mistrz nie skorzystał z prawa gry w wyższej lidze. Wtedy bardzo żałowałem, że taka decyzja została podjęta. Teraz jest radość z decyzji podjętej przez Polonię. To oznacza, że będziemy mieli co najmniej trzy zespoły w 2 lidze w przyszłym sezonie – mówi Janusz Cygan, przewodniczący Komisji Futsalu Dolnośląskiego ZPN.

Drużyna z Bielan Wrocławskim na co dzień występuje także w rozgrywkach trawiastych. Polonia zajmuje obecnie trzecie miejsce we wrocławskiej klasie okręgowej i wciąż liczy się w walce o awans do Koleje Dolnośląskie IV ligi. Pomimo tego, postanowiła postawić również na futsal a przedstawiciele klubu podkreślają, że nie miało to większego wpływu na ich przygotowania do rundy wiosennej. – Można to wszystko pogodzić, aczkolwiek też trochę to komplikuje przygotowania, bo musimy popatrzeć, kiedy gramy mecz futsalu, by nie grać sparingu. Na tym poziomie można było to spokojnie pogodzić, jednak zobaczymy jak to będzie w wyższej lidze, bo tam przygotowania trzeba zacząć wcześniej – zauważa Artur Uchwał.

W rozgrywkach dolnośląskiej 3 ligi futsalu Polonia Bielany Wrocławskie wyprzedziła Akademię Piłkarską Orzeł Jelcz-Laskowice oraz Madness-Stal Chocianów. W klasyfikacji strzelców najlepszy okazał się przedstawiciel wicemistrza rozgrywek – Mark Mostipan, który na dolnośląskich parkietach zdobył siedemnaście bramek. O pięć bramek mniej zdobyli natomiast Łukasz Stachów z Chocianowa oraz Filip Kapinos z WKS Śląsk Futsal Wrocław.

FUTSAL MASTERS SALLER CUP DLA WEKTOR ŚWIDNICA

Poznaliśmy zwycięzcę drugiej edycji Futsal Masters Saller Cup. W Żarowie ostatecznie pojawiło się pięciu mistrzów dolnośląskich lig halowych, którzy w systemie każdy z każdym walczyli o prym w województwie. – Uważam, że druga edycja pod względem sportowym bardzo udana. Ewidentnie widać, że te ligi regionalne, które odbywają się w różnych częściach województwa mają też swój poziom sportowy i zespoły, które przyjechały do Żarowa pokazały, że każdy mógł wygrać z każdym – mówi Janusz Cygan, członek zarządu Dolnośląskiego ZPN a zarazem przewodniczący Komisji Futsalu.

Rywalizacja w Żarowie toczyła się pod patronatem burmistrza Żarowa Leszka Michalaka, który osobiście pojawił się na tym wydarzeniu. Jednym z założeń organizacyjno-programowych jest to, że odbywają się one tam, gdzie goszczą nas i chcą angażować się samorządowcy. Pierwsza edycja odbyła się w Złotoryi, a tym razem w Żarowie – U nas jest już od wielu lat tradycja futsalu. Od bardzo wielu lat sponsoruje to Electrolux, także nie tylko jesteśmy przyzwyczajeni do gry ale także stale organizujemy różne wydarzenia. W momencie, kiedy trafia do nas finał to jest to podsumowanie całego sezonu i fajnie, że tak jest. Dobrze, że po raz pierwszy ale mam nadzieje, że nie po raz ostatni – podkreśla Leszek Michalak, burmistrz Żarowa.

Ostatecznie, dzięki trzem zwycięstwom i jednej porażce najlepsza okazała się drużyna gospodarzy WEKTROR Świdnica, czyli zwycięzcy Żarowskiej Ligi Halowej. – Zacznijmy od tego, że ten poziom jest tutaj dosyć dobry, bo nie przyjechały tutaj przypadkowe zespoły. Byli to zwycięzcy swoich ligi. Jest tu kilku zawodników z przeszłością ekstraklasową, ale także wielu biegających po 3 czy 4

ligach. Dla nas, jako przedstawiciela gospodarzy cieszy zwycięstwo, ale także jesteśmy bardzo zadowoleni z tej inicjatywy, że mogliśmy tutaj być – opowiada Grzegorz Borowy, zawodnik WEKTOR Świdnica.

W związku z coraz większym zainteresowaniem niewykluczone jest, że w przyszłej edycji będzie trzeba zmienić format rozgrywek i poszukać lokalizacji, która dysponować będzie dwiema halami. – Są takie miejscowości na terenie Dolnego Śląska, gdzie możemy skorzystać z dwóch hal i wtedy będziemy mogli rozbudować ilościowo ten turniej. Do tego, tak jak wspomniałem potrzebne są dwie hale ale nie jest to niemożliwe, więc jeśli któryś z samorządowców byłby chętny do goszczenia takiego wydarzenia w przyszłym roku to serdecznie zapraszam do kontaktu – apeluje Janusz Cygan.